Rok IV. **Sobota dnia 24 marca 1934 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 68**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — **Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.** Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

SOJUSZ POLSKO-FRANCUSKI

kamieniem węgielnym pokoju Europy.

Louis Barthou, minister spraw zagranicznych Francji, przybędzie w kwietniu do Polski. Będzie to pierwsza wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych w naszym kraju.

Już sam wybór osobistości, którą gościć będziemy u nas, jest wielce sympatyczny. Bo Louis Barthou jest od wielu, wielu lat przedstawicielem tych kół we Francji, które zawsze okazywały pełne zrozumienie dla współpracy z Polską. Barthou, kawaler orderu Orła Białego, był ministrem wojny w r. 1921, gdy w Paryżu Naczelnik Państwa, Marszałek Piłsudski, zawierał ówczesną konwencję wojskową. Barthou, członek Akademji Francuskiej, przedstawiciel elity intelektualnej Francji, jest naszym wypróbowanym przyjacielem.

Ale poza temi względami osobistemi ma przyjazd min. Barthou głębsze znaczenie polityczne. Wizyta sternika polityki zagranicznej Francji w stolicy Polski jest faktem o doniosłym zasięgu. Dowodzą te odwiedziny bowiem, jak bardzo w ostatnich czasach wzmocniła się na świecie pozycja Polski, w jakim stopniu ukrzepiła się mocarstwowa rola naszego państwa. Dowodzi ta wizyta, że w Paryżu uświadomiono sobie wagę sojuszu, łączącego oba państwa. Dziś mężowie stanu Francji doszli do pełnego uświadomienia, że sojusz ten nie jest jednostronnym ciężarem, ale dwustronną korzyścią. Nietylko Polska potrzebuje Francji, ale i Francja Polski.

Ostatnie czasy wniosły we Francji prąd, zmierzający do silniejszego zaakcentowania współpracy polsko-francuskiej na platformie pełniejszej, niż dotychczas, równowagi obu partnerów. Znikły już na szczęście w kołach francuskich mężów stanu poglądy, jakoby sojusz polsko-francuski był właściwie— protektoratem mocarstwowej Francji nad zagrożoną ze wszech stron i niepewną jutra Polską.

Ostatnie lata zmieniły gruntownie pozycję Polski. Odprężenie w stosunkach zarówno polsko-rosyjskich jak i polsko-niemieckich uczyniło bezprzedmiotowem zupełnie „protegowanie" Polski. A równocześnie stabilizacja we wnętrzno-polityczna w naszem państwie, uodpornienie naszego budżetu i waluty przed wstrząsami — stworzyło z Polski kraj o mocnych zrębach organizacyjnych. Wreszcie: Polska jako szermierz idei pokoju — i to szermierz, nie ograniczający się do słów tylko, lecz realizujący te idee w czynie — stała się najsilniejszą rękojmią pacyfikacji Wschodniej Europy.

Oto psychologiczne tło, na którem we Francji dokonać się musiała zmiana nastrojów, odpaść musiały resztki błąkających się do niedawna poglądów o stosunku „protektora" do „klijenta" — a wyłonić się musiała potrzeba ściślejszego zadzierzgnięcia współpracy na platformie: równi z równymi.

Wyrazem tego właśnie jest przyjazd min. Barthou do Warszawy.

Przekona się on tu naocznie, jak fałszywe były przypuszczenia, jakoby Polska oddalała się od swego sojusznika, z którym łączą ją tyloletnie nici sympatji. Ale przekona się zarazem, że Polska obecna prowadzi realną politykę, zmierzającą do utrwalenia pokoju świata, a w tej polityce głównym kamieniem węgielnym był i pozostanie sojusz polsko francuski.

Od czego uzależniają Sowiety przystąpienie do Ligi Narodów?

LONDYN. „Daily Telegraph" porusza na swych łamach sprawę wstąpienia Sowietów do Ligi Narodów. — Zdaniem pisma, rząd sowiecki uzależnia swe wstąpienie do Ligi Narodów od następujących warunków:

1) Wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, które dotychczas nie uznały Sowietów, muszą to uczynić;

2) Liga ogłosi deklarację o równości rasowej (krok najwidoczniej skierowany przeciw Hitlerowi);

3) Liga zobowiąże się do sharmonizowania paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga;

4) Krokiem, poprzedzającym wstąpienie Sowietów do Ligi Narodów, miałoby być zawarcie francusko-sowieckiego układu o wzajemnej pomocy.

Londyńskie koła polityczne wymieniają jeszcze dwa doniosłe żądania Sowietów, nastręczające poważne trudności:

1) Aby przy wstępowaniu Sowietów do Ligi przyjęty został odpowiedni protokół, stwierdzający, że Rosja sowiecka nie jest odpowiedzialna za traktat wersalski, że następstwa tego traktatu nie obciążają Sowietów.

2) Przyjęcie przez Ligę określenia napastnika, według prostej formuły, zawartej w układzie z Polską i innymi sąsiadami Rosji.

5 sprawców napadu na prof. Handelsmana osadzono w więzieniu.

WARSZAWA. Warszawskie władze śledcze wykryły sprawców napadu na dziekana prof. dr. Handelsmana. Wszyscy zostali aresztowani.

Dochodzenie ujawniło, że pięciu spośród aresztowanych ostatnio członków rozwiązanego obozu Wielkiej Polski, sekcji rzemieślniczo - robotniczej i i sekcji młodych Str. Narodowego, a mianowicie: Zygmunt Dziarmaga — student, Tadeusz Bartoszewicz — student, Edmund Janic — biuralista bezrobotny, Edward Gajkowski — malarz pokojowy i Ryszard Ares — nieustalonej profesji, zorganizowali i brali czynny udział w napadzie.

Podawane przez nich alibi — po sprawdzeniu — nie potwierdziło się, mimo, iż dla udowodnienia swej niewinności niektórzy z aresztowanych podawali alibi dość drastyczne i kompromitujące ich moralnie.

Zebrane przez policję dowody bezpośredniego udziału aresztowanych w napadzie na prof. Handelsmana skłoniły wiceprokuratora Kożuchowskiego i sędziego śledczego Szwedowskiego do zarządzenia aresztu prewencyjnego wobec wszystkich pięciu wymienionych, jako podejrzanych o przestępstwo z art. 133 k. k., mówiącego o czynnej napaści na urzędnika podczas lub spowodu pełnienia przezeń obowiązków służbowych.

Cała niemal Europa w maskach międzynarodowej szajki szpiegowskiej.

PARYŻ. Wykryta przez policję francuską afera szpiegowska, zaczyna przybierać fantastyczne wprost rozmiary. Sprawą tą zainteresowały się nietylko władze francuskie, angielskie i amerykańskie, ale również czynniki włoskie i belgijskie.

Małżeństwo Smith należało do świetnie zorganizowanej szajki szpiegowskiej, mającej swe filje we wszystkich prawie stolicach europejskich. W mieszkaniu londyńskiem Smithów znaleziono notatnik zawierający klucz do niezwykle skomplikowanych szyfrów. Ponieważ cała obfita korespondencja, prowadzona przez Szmithów z członkami szajki w całej Europie, której część dostała się w ręce policji angielskiej i francuskiej, pisana jest tym szyfrem, władze policyjne zajęte są obecnie odszyfrowaniem tych listów, zawierających — jak słychać sensacyjne szczegóły, kompromitujące wiele wybitnych osobistości w różnych krajach.

W związku z wykryciem tej wielkiej afery w Paryżu, władze francuskie zwróciły się do amerykańskiego ministerstwa sprawiedliwości, które w tej sprawie wszczęło ruchliwe śledztwo.

Okazało się przytem, że zginęły również ważne plany amerykańskich fortyfikacyj i dokumenty zawierające poufne szczegóły o armji Stanów Zjednoczonych. W sprawie tej udało się kilka wybitnych osobistości amerykańskich do Paryża.

Telegr. przekazy pieniężne między Polską a Niemcami.

BERLIN. Ministerstwo pocz i telegrafów Rzeszy ogłosiło komunikat, zawiadamiający, że z dniem 1 kwietnia b. roku przywrócone zostają normalne pieniężne przekazy telegraficzne między Polską a Niemcami. Wobec tego z dn. 1 kwietnia będzie można uskuteczniać przekazy telegraficzne w obu kierunkach oczywiście w ramach obowiązujących w Niemczech przepisów dewizowych.

Komentarz londyński do wizyty min. Barthou w Warszawie.

LONDYN. Omawiając zapowiedzianą wizytę ministra Barthou w Warszawie, „Times" pogkreśla, że aczkolwiek podpisanie paktu z Niemcami doprowadziło do przypuszczenia, że sojusz francusko-polski uległ osłabieniu, to jednak w pol skich kołach odpowiedzialnych tego rodzaju przypuszczenia są stanowczo odrzucane.

Istnieje natomiast wyraźna tendencja zarzucania Francji, że w ciągu ostatnich lat nie potrafiła ona należycie docenić znaczenia Polski na forum dyplomacji europejskiej.

Specjalny delegat Roosevelta przybędzie do Polski.

LONDYN. Specjalny delegat Roosevelta, który przybył wczoraj do Europy i zatrzymał się narazie w Londynie, Washbourne Child zamierza w ciągu swego 3 miesięcznego pobytu w Europie odwiedzić także Polskę, ażeby zbadać możliwość zawarcia z rządem polskim bilateralnych umów kontyngentowych polsko-amerykańskich.

Katastrofalna eksplozja w Wydziale pow. w Stryju.

STRYJ. W nocy nastąpił wybuch gazu w mieszkaniu Władysława Hałatkiewicza, szofera starostwa w budynku Wydziału powiatowego w Stryju. Skutki wybuchu były straszne. Ciężko poparzeni zostali szofer, jego żona Marja, córeczka Władysława i synek Zbyszek. Wszystkich musiano powierzyć opiece szpitalnej.

Wskutek wybuchu wyleciały z futryn wszystkie okna w budynku, a nadto powstał pożar, który zniszczył kompletnie urządzenie kuchenne i pościel.

Zamach na Dollfussa zorganizowano na Węgrzech?

WIEDEŃ. Nadeszła tu sensacyjna wiadomość z Budapesztu, według której na życie kanc. Dollfussa, który bawił tam w b r. z wizytą u prem. Gömbösza i który powracał następnie w dniu 9 lutego z powrotem do Wiednia, planowany był zamach kolejowy i to właśnie w miejscu, gdzie przed trzema laty wysadził Matouska pod Bia-Torbagy w powietrze przejeżdżający pociąg. Jedynie tylko przytomności u-

mysłu kolejarza węgierskiego Miklosa zawdzięczać należy, że zamach na kanclerza Austrji nie doszedł wówczas do skutku.

Pociąg pośpieszny Nr. 2, jadący z Budapesztu do Wiednia, którym jechał kanc. Dollfusss, tuż przed miejscowością Bia-Torbagy został w ostatniej chwili zatrzymany przez Miklosa. Stwierdził on bowiem zerwanie szyn w tem miejscu, zapobiegając w ten sposób wykolejeniu się pociągu. Pociąg skierowano następnie na boczną linję i kanc. Dollfuss bez żadnego już wypadku dojechał do Wiednia.

W uznaniu tego czynu kolejarz Miklos otrzymał obecnie pochwałę ze strony swych władz przełożonych. Śledztwo w sprawie wykrycia sprawców tego tajemniczego zamachu nie zostało dotychczas ukończone.

Masowe ucieczki robotników z Zagłębia Donieckiego.

MOSKWA. Z zagłębia Donieckiego donoszą o ponownej ucieczce górników, która przybiera masowy charakter spowodu złych warunków mieszkaniowych i aprowizacyjnych. Szeregowi kopalń grozi niewykonanie planu spowodu braku rąk roboczych.

W truście „Czystakowugol" ubyło w lutym około 2500 ludzi, a przez pierwszy tydzień marca 525 ludzi.

W kazamatach czeskich.

MORAWSKA OSTRAWA. Fala aresztowań Polaków w Czechosłowacji przybiera coraz większe rozmiary. Dopiero onegdaj przewieziono do więzienia w Morawskiej Ostrawie profesora gimnazjum cieszyńskiego, Franciszka Kulisiewicza, a wczoraj znowu grupa polskich więźniów politycznych zwiększyła się o aresztowanego onegdaj Alojzego Dudę, gospodarza ze Scierlisk Górnych.

Z różnych okolic Śląska nadchodzą wieści o licznych dochodzeniach i śledztwach przeciwko miejscowym Polakom za rzekome naruszenie przepisów ustawy o ochronie republiki.

Władze więzienne specjalnie szykanują literata Kaszyckiego, dając mu papierosy bez zapałek, albo zapałki bez papierosów. W sprawie tej konsul generalny ponowił interwencję u władz sądowych. Kaszyckiemu dostarczyła wczoraj żona chleba, o który prosił.

Titulescu jedzie do Paryża.

BUKARESZT. Według informacyj z rumuńskich kół politycznych zamierza Titulescu, w obliczu ostatnich wypadków na arenie międzynarodowej wyjechać w najbliższym tygodniu do Paryża, celem odbycia ważnej konferencji politycznej z francuskim ministrem spraw zagr. Barthou. Od wyniku tej konferencji zależeć będzie ewentualne zwołanie konferencji państw Małej Ententy w najbliższym okresie.

Zemsta Stawiskiego.

PARYŻ. Henriot przedłożył komisji parlamentarnej dokumenty stwierdzające, że otruty przed 6 laty w Gujanie tamtejszy deputowany Gamlot padł ofiarą zemsty Stawiskiego. Okazuje się, że aresztowanie Stawiskiego w r. 1926 spowodował Gamlot, któremu Stawiski poprzysiągł wówczas zemstę.

Dokumenty Henriota stwierdzają w dalszym ciągu, że międzynarodowa mafja późniejszych morderców Prince'a, a może i samego szefa bandy Stawiskiego, działała wszechwładnie już przed 6 laty.

Dokumenty Henriota kompromitują bardzo wiele nowych osobistości politycznych. Jeden z listów Gamlota mówi o honorarjum dla Paul-Boncoura za przeprowadzenie obrony żony Stawiskiego. Jak wiadomo, Paul-Boncour utrzymywał dotychczas, że obronę tę przeprowadzał zadarmo.

Dantejskie sceny w czasie pożaru japońskiego miasta.

1,000 zabitych i rannych. — 25,000 domów w płomieniach.

TOKIO. Olbrzymi pożar zniszczył miasto portowe Hokodato na wyspie Hakkaido. Według dotychczasowych wiadomości pastwą płomieni padło przeszło tysiąc zabitych i rannych. Około 80 proc. domów w mieście spłonęło. Miasto Hokodato liczy koło 200,000 mieszkańców. Tysiączne tłumy uciekają w popłochu na brzeg morza. Panujące od kilku dni dotkliwe chłody, oraz opady śnieżne utrudniały akcję ratowniczą. Wskutek gwałtownej wichury ogień rozszerzył się z niezwykłą szybkością.

Woda w hydrantach straży pożarnej zamarzła, co utrudniało akcję ratowniczą. Pogorzelcy znajdują się w niezwykle ciężkich warunkach materjalnych.

Przyczyny pożaru są nieznane. Pożar wybuchł we wczesnych godzinach rannych. O godz. 5-tej rano cała dzielnica licząca przeszło 25,000 domów przedstawia morze płomieni. 8 wielkich budynków bankowych, 5 budynków instytucyj użyteczności publicznej, wszystkie gmachy państwowe, kilka starych świątyń, kilkanaście browarów i fabryk tytoniu, oraz kościoły katolickiej i protestanckiej misji spłonęły aż do fundamentów. Również niemal wszystkie budynki szkolne leżą w gruzach. — Urządzenia trzech doków w porcie zostały zniszczone.

W dzielnicy portowej rozgrywały się dantejskie sceny. Ludność, uciekająca w popłochu przed ogniem, rzuciła się do portu. Tysiące osób chciało skoczyć do morza, jedynie dzięki silnemu kordonowi wojska i policji, zdołano utrzymać porządek i przeszkodzić katastrofie, która mogłaby pociągnąć za sobą tysiące ofiar w ludziach. Pożar ogarnął również okolice miasta i strawił 6 pobliskich wiosek.

Wśród ofiar katastrofy jest wielu Europejczyków i Amerykanów.

Wiadomość o pożarze w Hokodato wywołała przygnębienie w całym kraju.

Płonąca bomba dynamitowa na piersiach samobójcy.

HELSINKI. Wstrząsające samobójstwo miało miejsce w Helsingforsie, gdzie niejaki Grenkwist, rzeźnik, ułożył na piersiach swych przygotowaną przez siebie wielkiej siły bombę dynamitową, zapalił lont i spokojnie wyczekiwał wybuchu. Wybuch wkrótce nastąpił z tak wielką siłą, iż ciało Grenkwista zostało dosłownie rozszarpane na strzępy.

Powody tego wstrząsającego samobójstwa są narazie nieznane.

Stalin chce adoptować dziecko po straconym Schutzbundowcu.

WIEDEN. Do wdowy po przywódcy socjalistycznym Weisslu, który został stracony za udział w rewolcie wiedeńskiej zwrócił się wysłannik Stalina i zaproponował jej oddanie 3-letniego syna na wychowanie Stalinowi. Dziecko miałoby być zaadoptowane przez dyktatora sowieckiego. P. Weissel odrzuciła propozycję, oświadczając, że nie może się zgodzić na rozstanie z dzieckiem.

Tylko: „Austrja".

WIEDEŃ. W projekcie nowej konstytucji austrjackiej opuszczone będzie słowo „republika".

Oficjalna nazwa Austrji w stosunkach międzynarodowych będzie brzmiała „Austrja" (l'Autriche), albo też „Państwo związkowe Austrja".

Rada ministrów obraduje obecnie codziennie nad projektem konstytucji. Omawiany jest w szczególności stosunek rządu związkowego do rządów krajowych. Rząd zasięgnie opinji przedstawicieli krajów austrjackich.

Tajfun szalał w Japonji.

TOKIO. Nad Japonją przeszedł tajfun, który według dotychczasowych doniesień, w samem Tokio i okolicy pociągnął za sobą 80 ofiar śmiertelnych. 300 osób odniosło rany.

Szkody materjalne, wyrządzone przez orkan są bardzo znaczne. Wiele połączeń telegraficznych zostało zerwanych. Na kilku linjach kolejowych musiano wstrzymać ruch pociągów. Rząd wydał odpowiednie polecenie, by przyjść z pomocą ludności, dotkniętej przez klęskę żywiołową.

Japonja przygotowuje nową ofenzywę w Mongolji.

NANKIN. Chińskie sfery urzędowe liczą się z wielką ofenzywą wojsk japońskich na wschód od prowincji Dżahar celem opanowania Mongolji wewnętrznej.

W kołach chińskich sądzą, że ofenzywa japońska doprowadzi do starcia pomiędzy Japonją a ZSSR. Poza tem w Nankinie krążą pogłoski o przygotowaniach wojsk japońskich do ofenzywy na odcinku Dolonor.

Rząd nankiński śledzi z wielkiem zainteresowaniem rozwój wypadków w Mandżurji i Mongolji i liczy się z doniosłemi wydarzeniami na tych obszarach.

Zatarg między Heimwehrą a rządem w Tyrolu.

WIEDEŃ. — W Tyrolu wybuchł konflikt pomiędzy Heimwehrą i rządem krajowym. Heimwehra zaprotestowała przeciw powołaniu na członka rządu krajowego przedstawiciela robotników chrześcijańskich dr. Gampera.

Naczelnik kraju dr. Stumpf odmówił usunięcia dr. Gampera. Przedstawiciel Heimwehry w rządzie krajowym zagroził złożeniem mandatu.

Sytuacja zaostrza się, ponieważ dr. Gamper został znieważony czynnie przez jednego z oficerów Heimwehry. Kierownictwo Heimwehry ogłosiło oświadczenie, potępiające ten postępek.

Ameryka uzna Mandżurję?

LONDYN. — Wczorajsza wymiana not między Stanami Zjednoczonemi a Japonją wywołała w angielskich kołach politycznych wielkie poruszenie Prasa poranna poświęca temu wydarzeniu obszerne komentarze, z których wynika, że rokowania japońsko-amerykańskie rozpoczęte zostały już 1 lutego b. r. i były trzymane aż do ostatniej chwili w ścisłej tajemnicy.

Naogół w angielskich kołach politycznych panuje przekonanie, że obecne zbliżenie Japonji i Stanów Zjednoczonych jest pierwszym krokiem na drodze uznania nowego państwa Mandżukuo przez Stany Zjednoczone.

Insull przepadł.

PORT SAID. — Parowiec „Majotis" dotychczas nie przepłynął kanału Suezkiego.

W kołach portowych krążą najróżniejsze pogłoski co do zamiarów zbiegłego miljonera chicagoskiego. Istnieją nawet przypuszczenia, że Samuel Insull na pełnem morzu przesiadł się do hydroplanu.

Według innych pogłosek, „Majotis" zmienił kierunek i podąża ku zachodowi. Insull ma rzekomo zamiar udać się do Monte Carlo.

Ograbienie dwóch banków w Santander.

MADRYT. — Dwie grupy bandytów składające się każda z 4 ludzi, wykonały równocześnie napad rabunkowy na dwa banki w Santander. Urzędników sterroryzowano przy pomocy rewolwerów, poczem zamknięto ich i dokonano rabunku. Łupem bandytów padło przeszło 150.000 pesetów, z których, mi, przez nikogo nie poznani, zdołali zbiec.

W prowincjonalnem muzeum w Burgos jakiś nieznany sprawca skradł klejnot arabski, przedstawiający wartość pół miljona pesetów.

Koło Vigo jakiś anarchista podpalił kościół wiejski. W Walencji mnożą się akty sabotażu na przewody prądu elektrycznego. Ubiegłej nocy rzucono na słupy elektryczne 14 bomb.

Powstanie Tunganów stłumione przez wojska chińskie.

MOSKWA. Armja powstańców turkiestańskich gen. Matczuma po klęsce, zadanej przez wojska rządowe w prowincji Sing-Kiangu, usiłuje wycofać się w kierunku prowincji Hansoux, swej pierwotnej bazy operacyjnej.

W pościgu za uciekającymi tunganami gen. Matczuina wojska rządowe zajęły szereg miast środkowego Turkiestanu, które pozostawały pod władzą powstańców.

W ręce wojsk rządowych wpadła pozatem cała artylerja tunganów oraz kilka tysięcy jeńców

Gen. Matczuin stara się zbiec wraz ze swym sztabem w przygotowanych specjalnie samochodach.

Walki strajkujących szoferów z policją w N. Jorku.

NOWY JORK. Wieczorem w dzielnicy teatrów na Broadway miały miejsce poważne rozruchy. Strajkujący szoferzy rozpoczęli utarczki z policją. Na pomoc awanturującym się szoferom przybyło 5 tys. towarzyszy, którzy opanowawszy Broadway, poczęli niszczyć taksówki, których właściciele nie przyłączyli się do strajku.

W chwili zakończenia spektaklów teatralnych, gdy publiczność zaczęła opuszczać gmachy teatrów, zajścia powtórzyły się z zdwojoną siłą. W kilku miejscach strajkujący szoferzy zaatakowali policję, której niedostateczna liczba nie mogła im stawić czoła. Naskutek zajść zawezwano specjalne posiłki policyjne.

W kilku wierszach.

— Kanadyjski senator Moret wystąpił z wnioskiem o zgłoszenie wystąpienia Kanady z Ligi Narodów.

— W końcu maja odbędzie się turystyczny lot polski do Rumunji. Wystartują z Warszawy do Bukaresztu trzy samoloty turystyczne, na zaproszenie rumuńskiego aeroklubu akademickiego.

— W zachodniej części Jugosławji padają od kilku dni ulewne deszcze. Wezbrane wody rzeki Sawy w kilku miejscowościach przerwały wały ochronne, zalewając wielkie powierzchnie obsianej ziemi. Miasto Sisszak w pobliżu Zagrzebia stoi pod wodą. Woda zniosła około 400 domów mieszkalnych.

Po przesłuchaniu przez komisję śledczą w sprawie Stawiskiego, radykalno-socjalistycznych deputowanych Prousta i Hulina, członkowie komisji należący do tej samej partji wnieśli do kierownicswa partji wniosek o wykluczenie z organizacji radykał-socjalistów wyżej dwu wymienionych posłów.

— Wiele gmin w powiecie olkuskim z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego postanowiło na uroczystych posiedzeniach przystąpić do budowy szkół powszechnych imieniem Marszałka.

— Na kopalni Solvay w Grodźcu pracujący na dnie szybu górnik, Franciszek Korek, został przyciśnięty klatką wodociągową. Zwłoki nieszczęśliwego ze zmiażdżoną głową i klatką piersiową przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

— W Symferopolu (Krym) za lichy gatunek produkcji skazano kierownika technicznego tamtejszej fabryki traktorów na 10 lat, kierownika działu mechanicznego na 7 lat, kierownika kontroli technicznej na 5 lat więzienia.

— Duńskie towarzystwo okrętowe „Johnson" w Kopenhadze zwróciło się do górnośląskiego przemysłu węglowego oraz czynników rządowych z propozycją wybudowania 2 okrętów pasażerskich o pojemności 8 tys. ton wzamian za węgiel w kwocie około 500 tys. ton.

— Wedle danych z dnia 1 marca ludność Moskwy wynosiła 3.600.000 mieszkańców.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 24 marca. Marka i Tymot.
Wschód słońca o g. 5.39. Zachód o g: 18.03.

Nocne dyżury apteK.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni .Grosz.

S. p. Jan Otrębski. Po długiej, blisko dwuletniej chorobie, zmęczony i utrudzony cierpieniem rozstał się z tym światem w 64-roku życia śp. Jan Otrębski, wieloletni starszy i podstarszy Cechu Introligatarów w Częstochowie.

Sp. Zmarły przez długie lata prowadził interes w Częstochowie, a podupadłszy finansowo przed kilku laty reszty dni swego pracowitego żywota dokonał zdala od wartkiego nurtu współczesnego życia.

Na szczególne podkreślenie zasługuje udział śp. Otrębskiego w pracach POW. podczas okupacji niemieckiej.

Smierć śp. Jana Otrębskiego okryła żałobą trzech synów, członka redakcji naszego pisma p. Czesława Otrębskiego oraz dwóch młodszych, z których jeden odbywa obecnie służbę wojskową w 24 p. ułanów.

Po trudzie uciążliwego żywota ziemia w której dziś składają Jego śmiertelne szczątki niech lekką Mu będzie.

Wojewoda Paciorkowski w Częstochowie. W dniu wczorajszym przybył do Częstochowy wojewoda kielecki p. Jerzy Paciorkowski.

Akademja w Rodzinie Policyjnej. W dniu 19 b. m. w pięknie udekorowanej sali kasyna policyjnego odbyła się Uroczysta akademja z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego. Akademję zagaiła p. M. Grabowska przew. Rodziny Policyjnej.

Następnie pkom. Jan Drużba, b. legjonista, w krótkich słowach oddał hołd wiekopomnym czynom Wodza Narodu. Po odegraniu Hymnu Narodowego, nastąpiła część wokalno-muzyczna z udziałem członków Rodziny Policyjnej.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje koncert fortepianowy p. Kicińskiej i śpiew p. Szymczyka. Nastrój spotęgowały deklamacje p. Wacławskiej, p. p. Bekasa, Szabelskiego i Barana. Żałować należy, że tak pięknie opracowany i artystycznie wykonany program odbył się w zbyt małej sali kasyna policyjnego.

Budowa Harcerskiego Domu Wycieczkowego w Częstochowie. Jak się dowiadujemy Komisja Porozumiewawcza szkół średnich i powszechnych na terenie naszego miasta wespół z Kołem Przyjaciół Harcerstwa, mając na uwadze dobro licznie przejeżdżających do Częstochowy wycieczek szkolnych i organizacyj młodzieżowych, zwróciły się do Zarządu Miasta jako instytucji najbardziej tem zainteresowanej, o udzielenie placu pod budowę Harcerskiego Domu Wycieczkowego oraz o wstawienie do budżetu na rozpoczęcie budowy kilku tysięcy złotych.

Krok ten należy przyjąć z wielkiem zadowoleniem, gdyż potrzeba budowy domu wycieczkowego w Częstochowie jest kwestją bardziej aktualną, a stan obecny urąga wszelkim zasadom higjeny i kompromituje nasze miasta w oczach tych, którzy do nas przyjeżdżają.

Łańcuch ofiar na budowę Harc. Domu Wycieczkowego w Częstochowie. P. kierownik Czesław Szwagrzak przyjmuje wyzwanie p. kpt. Józefa Wiślickiego składa w administracji „Słowa" 5 złotych i w dalszym ciągu wyzywa: Karola Łąckiego z Wancerzowa, Rudnickiego z Łojek, Rogowskiego z Rząsaw, Bronisława Bielobradka z Kamienicy Polskiej i nacz. Edmunda Bilskiego.

Do akt Nr. Km. 393-34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III J. Kossek, zam. w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 18 kwietnia 1934 roku od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w pomieszczeniach Tadeusza Rudnickiego w Łojkach gminy Grabówka, a mianowicie: 4-ch jałówek i 8-miu świń, oszacowanych na łączną sumę zł. 755, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 21 marca 1934 roku.
Komornik **Józef Kossek.**

OGŁOSZENIE!

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezezrobocia w Częstochowie podaje do wiadomości, że na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 27 października 1933 r. oraz Rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z 12 marca 1934, w dniu 17 marca br. Komisja Likwidacyjna przy Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach dokonała likwidacji Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Częstochowie.

Wszelkie dotychczasowe czynności, wchodzące w zakres działalności byłego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy za wyjątkiem spraw emigracyjnych i nadzoru nad wykonywaniem społecznego pośrednictwa pracy — przejął Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Częstochowie, i czynności te będzie wykonywał przez własne biuro pośrednictwa pracy w dotychczasowym lokalu byłego P.U P.P., znajdującego się przy ul Jasnogórskiej 28.—

Częstochowa, dnia 17 marca 1934 t.

Przewodniczący Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia
(—) L. SKOLASIŃSKI.

Zebranie Koła Grodzkiego BBWR w Częstochowie. W sobotę 24 bm. o godz. 18 w sali Ogniska Niepodległości im. Marszałka J. Piłsudskiego przy udziale p. wojewody kieleckiego Paciorkowskiego, wicewojewody Jareckiego i prezesa Rady Wojewódzkiej posła dra Gosiewskiego odbędzie się inauguracyjne zebranie Koła Grodzkiego BBWR w Częstochowie.

Zebranie dyskusyjne rzemieślników-metalowców. W niedzielę, dnia 25 marca o godz. 16 w sali Resursy Rzemieślniczej (Aleja 9) odbędzie się zebranie dyskusyjne rzemieślników-metalowców, na którem zostanie wygłoszony referat: „Gwinty". Na powyższe zebranie dyskusyjne pp. mistrzów i czeladników zaprasza Stowarzyszenie Absolwentów Szkoły Rzemieślniczo Przemysłowej w Częstochowie.

Nowy rozkład jazdy kolejowej od 15 maja. Onegdaj został już definitywnie ustalony nowy rozkład jazdy kolejowej, który wchodzi w życie z dn. 15 maja rb. W nowym rozkładzie czas jazdy został skrócony dla wszelkich pociągów pospiesznych na przestrzeni Warszawa—Częstochowa—Kraków.

Słuszne żądania pocztowców. Zarząd główny związku niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów R. P. zwrócił się do władz z postulatem przyspieszenia wypłat emerytur i zwrotu kosztów lekarskich. Związek pod kreśla, że mimo wyraźnego brzmienia o bowiązujących przepisów, wielu emerytów i rodzin wyczekuje często kilka mie sięcy na emerytury. Dotyczy to również zwrotu kosztów leczenia.

Wcielenie nadliczbowych do wojska. W związku z rozsyłaniem wezwań poborowym, zaliczonym do drugiego turnusu, otrzymują takie wezwania również ci, którzy stawali do poboru przed dwoma laty jako rocznik 1910 i byli zaliczeni do kategorji nadliczbowych. Jak wiadomo, każdy nadliczbowy może być wcielony do szeregów w każdej chwili w terminie do ukończenia 25 lat. Dopiero po tym terminie, o ile nie otrzymał karty powołania, przechodzi do rezerwy.

Walne zebranie Ligi Morskiej i Kol. Zarząd częstochowskiego oddziału Ligi M. i K. zawiadamia swych członków, że w dniu 25 bm. o godz. 15.30 w Tow. Przyjaciół Francji (Aleja Kościuszki 9) odbędzie się doroczne walne zebranie z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, wybór prezydjum, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu z działalności oraz sprawozdanie finansowe. odczytanie protokółu komisji rewizyjnej, plan pracy na rok 1934, wybór zarządu i komisji rewizyjnej, wybór delegatów na zjazd obwodu, rozpatrzenie wniosków zarządu oddziału i wniosków członków, zgłoszonych piśmiennie przed zebraniem.

Zebranie będzie prawomocne w 30 minut po wyznaczonym terminie bez względu na ilość obecnych członków.

Strajk w zakładach ceramicznych Helmanów zlikwidowany. Od 28 lutego w zakładach ceramicznych S. B. Helmana i Ski trwał strajk okupacyjny do dnia 17 bm. W dniu 21 bm. strajk został zlikwidowany po konferencji z Okręgowym Inspektorem Pracy z Kielc p. Kowalskim.

W dniu wczorajszym wszyscy robotnicy, po zastosowaniu przez dyrekcję rewizji płac niektórych kategoryj podpisali umowę i powrócili do pracy.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 33369, 1802, 11505, 6017, 20245, 11819, 23644 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za 25-złotowy bon.

Myśmy się tego spodziewali. Próby sztuki „Brygada" red. Antoniego Stankiewicza dobiegają końca. Bilety już dziś w znacznej części zostały całkowicie niemal rozsprzedane, jak to zresztą było do przewidzenia.

Wczoraj mieliśmy możność przekonać, się, że przedstawienie „Brygady" stanowić będzie dla kulturalnej Częstochowy wysokiej wartości artystycznej rewelację. Przepiękna ilustracja muzyczna sztuki, opracowana przez d-ra B. Grzewińskiego jest potężnem dziełem muzycznem pełnem mocnego wyrazu i szerszego artyzmu.

Oprawę dekoracyjną, efektowną, pełną smaku i harmonji wykonali profesor St. Barylski i artysta malarz J. Studencki. Nad stroną techniczną czuwa inż. Artur Franke, oświetlenie—Biuro Propagandy Elektrowni, kilimy i pasiaki ludowe—Szkoła Sejmiku, okrycia damskie i męskie—firma Sielcer.

Scenarjusz sztuki prowadzi p. W. Roznowski.

Ilustrację muzyczną wykona orkiestra symfoniczna 27 p. p. pod dyr. d-ra B. Grzewińskiego.

Jezdnia na ul. Piastowskiej. Pod przewodnictwem wicekomisarza Madeyskiego w Magistracie odbyło się posiedzenie komisji, na którem otwarto oferty przedsiębiorstw na budowę 1000 metrowego odcinka jezdni na ul. Piastowskiej na Stradomiu, między ulicami Sabinowską a Kościelną. Do przetargu stanęło 6 firm miejscowych i zamiejscowych.

Wszystkie złożone oferty przesłane zostały wydziałowi technicznemu Magistratu.

Wyniki strzelań o odznakę strzelecką. W dniu 22 marca b. r. następujący zawodnicy zdobyli Odznakę Strzelecką:

klasa II.

Swiękała Fran. plut. żand. 91 pkt.
Łosik Piotr Zw. Rez. 85 pkt.
Rudzki Lucjan ZS. 94 pkt.

klasa III.

Robakowski Leon Z. S. 85 pkt.
Janas Ignacy Zw. Rez. 84 „
Gembarzewski Lud.ZOR. 84 „
Czubek Jan Z. S. 81 „
Zgierski Leonard Str.Poż 79 „
Fidyk Stefan „ 76 „
Kremblewski Kaz. „ 79 „
Swiderski Marjan „ 86 „
Heneczkowski Wacław 75 „
Wolański Kaz. „ 81 „
Wódka Józef „ 76 „
Gajos Józef „ 77 „
Stańczyk Adam „ 75 „
Kreczmer Stanisł. „ 75 „
Perek Lucjan Z. S. 75 „

Zawody o Odznakę trwają w dalszym ciągu na strzelnicach: 1) ul. Sląska róg Waszyngtona, 2) III Aleja — plac S. M. P., 3) Raków—Pałac od godziny 14—16 codziennie.

Zdobywcy Odznak Strzeleckich mogą się zgłosić po odbiór legitymacyj za opłatą 50 gr. w Pow. Kom. Z. S. przy ul. Piłsudskiego 19.

Obwieszczenie N. 648-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie III-go rew. J. Kossek zam. przy ulicy Waszyngtona № 42, stosownie do art. 1147 i 1570 U.P.C., obwieszcza że w poszukiwaniu od Franciszka Janasa na rzecz Józefa Mstowskiego 500 zł. z % % i kosztami i na rzecz Franciszka Nowaka 150 zł. z proc. i kosztami, w dniu 14 czerwca 1934 roku od godz. 10-ej zrana, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Piotrowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie przy ul Panny Marji № 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację praw Franciszka Janasa do 1/4 niepodzielnej części osady włościańskiej, położonej wsi Kokawa, gminy Mykanów powiatu częstochowskiego, zapisanej w tabeli tejże we wsi pod N. 9/7 obejmującej powierzchni 8 morgów 267 prętów gruntu oraz do połowy budynków, a mianowicie: domu, stodoły, obory i innych, wyszczególnionych pod cyfrą I protokółu opisu z dnia 12 grudnia 1932 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się.

b) urządzonej hipoteki niema,

c) podlega ograniczeniom o nabywaniu i drobieniu,

d) stanowi niepodzielną własność Franciszka i Cecylji małż. Janas oraz Stefana i Weroniki małż. Sowa, przyczem budynki, wyszczególnione w protokóle opisu pod cyfrą I, stanowią wspólną własność Franciszka i Cecylji małż. Janas,

e) oszacowana została do sprzedaży na 7000 zł., czyli prawa Franciszka Janasa do 1-4 niepodzielnej części na 1750 zł., a licytacja rozpocznie się od sumy zł 1166 gr. 67 t.j. od 2-3 sumy szacunkowej, jako w drugim terminie.

Życzący wziąć udział w licytacji obowiązani są złożyć wadjum w wysokości 1-10 części sumy oszacowania, czyli 175 zł.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Częstochowa, dnia 26 lutego 1934 roku.
Komornik: **Józef Kossek.**

Obwieszczenie N. 1350-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie III-go rewiru J. Kossek, zamieszkały w Częstochowio przy ul. Waszyngtona N. 42, stosownie do art. 1147 i 1570 U. P.C., obwieszcza, że w poszukiwaniu od spadkobierców Józefa Kubicy na rzecz Spółdzielczego Banku Ludowego w Częstochowie zł. 4500 z proc. i kosztami, na rzecz Franciszka Marka zł. 3255 gr. 80 z proc. i kosztami, w dniu 14 czerwca 1934 roku od godz. 10 zrana w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie przy ul. Panny Marji N. 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację praw spadkobierców Józefa Kubicy, a mianowicie Antoniny Nowakowej, Rozalji Kubica, Józefata Kubicy, Teodora Kubicy, Bronisława Kubicy, Jana Kubicy, Bolesława Kubicy i Leokadji Dabioch do 13-28 niepodzielnych części osady włościańskiej położonej we we wsi Marjanka Kościelecka, gminy Rędziny, pow. częstochowskiego, zapisanej w tabeli tej-że wsi pod N. 5, obejmującej powierzchni 11 morgów 80 prętów i 6 morgów za serwituty, na której znajdują się budynki: dom z kamienia, kryty papą i inne, szczegółowo wymienione w protokule opisu z dnia 26 września 1931 r.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się:

b) urządzonej hipoteki niema,

c) podlega ograniczeniom o nabywaniu i drobieniu,

d) należy do spadkobierców Józefa Kubicy.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 4.000 zł.

Biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. od sumy szacunkowej, czyli 400 zł.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie.

Częstochowa, dnia 28 lutego 1934 roku.
Komornik **Józef Kossek.**

Koncert orkiestry symfonicznej gimn. im. R. Traugutta. Staraniem Samopomocy ucz. przy gimn. Romualda Traugutta odbędzie się 24 bm. w sali gimnazjum im. H. Sienkiewicza koncert, na który złożą się: chóry, deklamacje oraz utwory muzyczne w wykonaniu orkiestry symfonicznej uczniów gimn. R. Traugutta pod batutą p. prof. K. Wopaleńskiego. Ze względu na bogaty program, oraz godny poparcia cel jak pomoc biednym uczniom, spodziewać się należy, że impreza ta spotka się z uznaniem szerszego społeczeństwa, tembardziej, że koncerty orkiestry gimn. Traugutta mają już od kilku lat wyrobioną renomę. Początek koncertu o godz. 19-ej Ceny miejsc przystępne.

Zawody w piłkę nożną. W sobotę, 24 b. m., o godz. 15.45, na boisku Makkabi przy ul. Jaskrowskiej (dawniej Koszarowa) odbędą się zawody towarzyskie pomiędzy pierwszemi drużynami SMP. Częstochówka — Makkabi.

Śmiertelny finał libacji. Mieszkańcy Lgoty Wacław Piech i Antoni Ujma oraz mieszkaniec wsi Gruszczewnia Bachniak urządzili w Lgocie obfitą libację, poczem w doskonałych humorach przyjechali do Częstochowy.

Na ul. św. Barbary, kiedy znaleźli się w jednym z mieszkań Piech poczuł nagle gwałtowny ból żołądka i niedługo potem życie zakończył w okropnych męczarniach zatruty skazonym denaturatem.

Kompani Piecha w obawie przed odpowiedzialnością potajemnie wywieźli zwłoki do Lgoty, sołtys tamtejszy jednak nie dopuścił do pochowania zwłok i zawiadomił władze.

Następnego dnia Ujma i Bachniak zachorowali z objawami zatrucia na szczęście bez poważniejszych następstw.

Umysłowo chory udusił matkę. 22-letni umysłowo chory Michał Bernat we wsi Rudniki Wielkie udusił podczas ataku szału własną matkę, 55-letnią Anną Bernat.

Kradzież w szpitalu na Zawodziu. Do szpitala żydowskiego na Zawodziu dostali się nieznani złoczyńcy i skradli znaczną ilość ręczników i bielizny wartości 250 zł.

OGŁOSZENIE.

Kurator masy upadłości firmy Zakłady Mechaniczne Stolarsko-Meblowe „Wiąz" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Częstochowie w likwidacji podaje do publicznej wiadomości:

I) że Sąd Okręgowy w Piotrkowie Wydział Zamiejscowy w Częstochowie wyrokiem z dnia 21 marca 1934 r. w sprawie N. IV. Co. 156-34 postanowił: ogłosić upadłość firmie Zakłady Mechaniczne Stolarsko-Meblowe „Wiąz" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Częstochowie w likwidacji, oznaczając datę otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 18 marca 1934 roku; 2) opieczętować majątek upadłej Spółki wszędzie, gdzie tenże się znajduje; 3) Sędzią Komisarzem mianować Sędziego Antoniego Ćwiakowskiego, a kuratorem adwokata Abrama-Jeremjasza Gitlera; 4) wyrok zaopatrzyć w rygor tymczasowego wykonania i opublikować w pismach: „Monitorze Polskim", „Słowie Częstochowskiem" i w „Gońcu Częstochowskim". Odpis wyroku przesłać Urzędowi Prokuratorskiemu i Rejestrowi Handlowemu;

II) że wskutek powyższego wierzyciele upadłej spółki i jej dłużnicy obowiązani są niezwłocznie zawiadomić kuratora adwokata Abrama Jeremjasza Gitlera, zam. w Częstochowie przy ul. Panny Marji N. 11, o swoich pretensjach do upadłej spółki i o należnościach, które im przypadają, chociażby terminy ich płatności nie nastąpiły, a także o wszelkim majątku, funduszach i sumach pieniężnych, należnych od nich upadłej spółce albo znajdujących się w ich posiadaniu lub rozporządzeniu;

III) że na mocy art. 476 Kod. Handl. wzywa się wierzycieli upadłej spółki, aby w dniu 5 kwietnia 1934 roku, o godzinie 12-ej stawili się do Sądu Okręgowego w Piotrkowie Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie, ulica Panny Marji Nr. 51, sala Nr. 5, osobiście lub przez pełnomocników celem wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego masy upadłości.

Częstochowa, dnia 23 marca 1934 r.

A. Jeremjasz Gitler
adwokat
Kurator masy upadłości firmy Zakłady Mechaniczne Stolarsko-Meblowe „Wiąz" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Częstochowie w likwidacji.

Rewizja ksiąg w dwóch fabrykach częstochowsk.

Do władz sądowych wpłynęło doniesienie na dwie włókiennicze firmy częstochowskie „Kojulen" i „Lewlen", które autor oskarżał o prowadzenie podwójnych ksiąg handlowych i ukrywanie rzeczywistych dochodów wobec władz skarbowych.

Machinacje te — według doniesienia autora — miał tolerować referent podatku dochodowego I-go Urzędu Skarbowego, p. Cielecki, zastępca naczelnika tegoż urzędu, inspektora Germaka.

Naskutek powyższego władze przeprowadziły w wymienionych fabrykach rewizję ksiąg, który wynik utrzymany jest narazie — ze względu na dobro toczącego się w dalszym ciągu śledztwa — w tajemnicy.

Podobno w jednej z tych firm znaleziono weksle na dość znaczną sumę, które nie figurowały w odpowiednich księgach. Weksle te były odpowiednio numerowane, co świadczyłoby, że były one jednak księgowane, lecz w innych księgach, których władzom nia okazano.

W związku z tem przybył do Częstochowy prezes Izby Skarbowej w Kielcach, który dokonał lustracji I Urzędu, poczem wyjechał do Piotrkowa, na konferencję z presem sądu okręgowego.

EPILOG SĄDOWY krwawej rozprawy Sylwestrowej w Błesznie.

Oskarżeni otrzymali najwyższe wymiary kary.

W Sylwestra ub. roku w pobliskiem Błesznie odbywała się huczna zabawa, na którą obok mieszkańców tej wioski przybyło wielu z pobliskich. Bawiono się doskonale i nic nie zapowiadało krwawego finału.

Na zabawę tą przybyli również mieszkańcy Błeszna, 20 letni Józef Kufel, 20 letni Drożdż, 27-letni Antoni Pędraś i brat jego 29 letni Wincenty.

W pewnej chwili Drożdż i obaj bracia Pędraś wywołali sprzeczkę, która następnie zamieniła się w bójkę z obecnym na zabawie Józefem Kuflem. Napastnicy rzucili się na Kufla z kijami i łomami żelaznemi bijąc go po głowie. Od uderzeń nastąpiło pęknięcie czaszki i krwotok, który następnie spowodował śmierć.

O bestjalstwie oprzyskiów świadczy fakt, że Drożdż i Pędraś bili żelaznym nym prętem i laską swą ofiarę, a nie przerwali okropnej masakry nawet wtedy, kiedy Kufel pod uderzeniami zwalił się na ziemię i ducha wyzionął.

Wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego.

Wezwani świadkowie złożyli sprzeczne zeznania, pełne niedopowiedzeń i jakgdyby umyślnego przemilczania niektórych okoliczności i przez to zeznania ich nie rzuciły dostatecznie wyraźnego światła na właściwy powód sprzeczki.

Z zeznań wynika, że sprawcy mordu na Kuflu po dokonaniu zabojstwa najspokojniej w świecie powrócili na zabawę i przebywali na niej jeszcze przez kilka chwil.

Oskarżenie wnosił pprok. Jarzębiński, który piętnując groźne, a w skutkach nieobliczalne wprost następstwa zdziczenia obyczajów z całą stanowczością domagał się jaknajsurowszego ukarania zabójców.

Oskarżonych bronili z urzędu mec. L. Asz i mec. Idźkowski.

Sąd po wysłuchaniu stron uznał Drożdża i Antoniego Pędrasia winnymi wzięcia udziału w bójce, której następstwa stały się śmiertelne i po zastosowaniu z art. 240 K. K. najwyższego wymiaru kary skazał ich na kary po 5 lat więzienia, Wincentego Pędrasia zaś uniewinnił.

Procesy komunistyczne w Częstochowie.

Na wczorajszej wokandzie sądowej w sądzie okręgowym pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza przy udziale sędziów Terpiłowskiego i Gawlikowskiego jako wotantów, sąd rozpatrywał aż cztery sprawy komunistyczne.

Nachman Goldman za to, że w dniu 15 grudnia r. b. szedł z Zawodzia do miasta z walizką zawierającą 1700 odezw komunistycznych, skazany został na 1 rok i 6 mies. więzienia.

W styczniu 1932 r. 17-letni Arje Fiszman i 18-letni Mordka Jakubowicz, usiłowali wywiesić przed elektrownią na Zawodziu plakat antypaństwowy. Obaj wywrotowcy skazani zostali na karę po 1 roku więzienia.

Nieco ciekawiej przedstawiała się sprawa Izraela Arona Borzykowskiego. W listopadzie ub. roku koło domu Nr. 9 przy ul. Ogrodowej funkcjonarjusze wydziału śledczego Franciszek Bzowicki i Antoni Krawczyński zatrzymali Borzykowskiego z paczką odezw. Borzykowskiemu udało się jednak zbiec, ale ponieważ policji był on już znany, gdyż poprzednio skazany był już za komunizm na 2 lata więzienia, przeto rozesłano za nim listy gończe, które doprowadziły do ujęcia zbiega w Warszawie. Wczoraj Borzykowski zostal skazany znów na 2 lata więzienia.

W czwartej i ostatniej sprawie sąd skazał na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat kilku Stanisława Kurdybalskiego.

Czy pokutnik?

Jak już pisaliśmy, we wsi Aleksandrja, gm. Dźbów, dziwne zachowanie się mieszkańca tejże wsi niejakiego Kulety, budzi silne zaciekawienie.

Nietylko najbliżsi sąsiedzi domu, w którym, dzieją się rzeczy tak b. interesujące, że wśród nie poruszyć odpowiednie czynniki, ale dalsze okolice już dzisiaj, żyją tylko tem.

Formalne pielgrzymki ze Śląska i innych stron napływają, do tego „Pokutnika Kulety".

Na czem polega „anagues" Kulety. Dawniej robotnik kopalniany, poszukiwacz skarbów ukrytych, bezbożnik — dzisiaj pokutnik.

Kuleta urodzony w gm. Dźbów, człowiek w sile wieku, żonaty, jak wielu w naszym powiecie, zajmował się poszukiwaniem złota, ukrytych skarbów itp. Wypraw było wiele, czy dały rezultat i jaki, niewiadomo!

W każdym bądź razie, zostawiło to na nim silne znamie, gdyż i teraz chociaż porzucił „amatorstwo poszukiwania" to jednak powołuje się w swoich proroctwach na jakieś ukryte w okolicznej wiosce obrzymiej wartości skarby w postaci różnych kościelnych naczyń oraz złota i srebra.

Zapowiadane przez „proroka" odkopane skarby, mają wtedy ujrzeć światło dzienne, gdy wieś, w której skarby wspomniane przez niego są zakopane, odrodzi się moralnie.

Już i cel na jaki pójdzie ten skarb jest w proroctwie przewidziany.

„Nie chcę waszych pieniędzy" — powstanie tutaj nie kaplica lecz kla sztor taki jakiego jeszcze nie widzieliście, ale nie za wasze pieniądze" — tak głosi Kuleta z Aleksandrji, wtedy gdy chcą ofiarować mu pieniądze lub wtedy kiedy jedna z pielgrzymek ze Śląska chciała swoim sumptem postawić na jego gruncie kaplicę.

Tak, jak widać z tego, materjalnie nie jest wcale zainteresowany. Zresztą przypuszczam, że ta strona zostanie całkowicie w najbliższym czasie wyjaśniona przez odpowiednie władze.

Dalsze ciekawe szczegóły o „proroku" Kulecie podamy w najbliższym czasie.

Reportaż niniejszy jako własny, odebrany z bezpośrednich źródeł, da naszym czytelnikom maksimum wiadomości.

Z RADOMSKA.

— Młodzież szkół powszechnych ku czci Pierwszego Marszałka Polski. Poraz pierwszy na terenie szkół powszechnych wszystkie dzieci w liczbie około 3.400, w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego wzięły udział w akademjach, których odbyło się sześć (2 na terenie szkół w „Kinemie").

Udział w akademjach brały wszystkie szkoły powszechne. Na program akademji złoży się: 1) sztuka w 2-ch odsłonach St. Daszyńskiej p. t. „Komendantowi Cześć!" — przy współudziale szkół im. Jachowicza i M. Konopnickiej, 2) obrazki sceniczne—szkoła im. Kr. Jadwigi i B. Joselewicza, 3) chór międzyszkolny pod dyr. p. Pola, dzięki któremu chór ten został postawiony na należytym poziomie, 4) orkiestra międzyszkolna—pod dyr. p. Danka, 5) przemówienie ucz. Szyszkowskiej ze szkoły im. Kr. Jadwigi oraz 6) deklamacje, które wykonały po jednej uczenice z każdej szkoły. Na wyróżnienie zasługuje deklamacja „Józefowi Piłsudskiemu", wykonana przez ucz. Zdulską z 7-ej klasy szkoły im. M. Konopnickiej.

— Najpotężniejszy film świata na ekranie. W ub. czwartek widzieliśmy na premjerze w kinie najnowszy film Cecil B. de Mille'a „W cieniu Krzyża". Wrażenie nasze możemy określić krótko: film jest imponujący.

Po „Dziesięciorgu Przykazań" i „Królu Królów", jest to skok naprzód i wzwyż. Od lat już nie było obrazu o tak monumentalnym zakroju, który olśniewa i przytłacza poprostu ogromem, wspaniałem opracowaniem szczegółów. Niektóre sceny są zamknięte w sobie obrazami o wysokiej wartości artystycznej.

Gra artystów wspaniała: Claudette Colbert w roli cesarzowej Poppei, Elissa Landi jako Mercia, Frederic March, jako Marcus Superbus oraz Charles Laugton w roli Nerona stworzyli doskonałe, pełne ekspresji dramatycznej kreacje.

„W Cieniu Krzyża" jest syntezą dotychczasowej twórczości „króla" reżyserów.

Radzimy obejrzenie tego obrazu, który niezawodnie wszystkich w zachwyt prowadzi.

Na ekranie będzie do wtorku przyszłego tygodnia.

Z uroczystości ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w powiecie Częstochowskim.

Z Ługowa.

Staraniem nauczycielstwa z parafji Ługi i pp. leśniczych z Dąbrowy i Kamińska odbył się w Ługach w dniu 19 marca uroczysty obchód ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. W obchodzie wzięły udział wszystkie organizacje jak: Strzelec, straże ogniowe, dzieci szkolne i całe rzesze ludności. Po nabożeństwie przed kokciołem wygłosił przemówienie kierownik szkoły z Przystajni, p. Grabałowski, następnie odbył się okazały pochód ze śpiewami i orkie trą do remizy strażackiej, gdzie nauczycielstwo z przystajńskiej szkoły wraz z młodziêżą pozaszkolną z Przystajni odegrało jednoaktówkę: „Żyj Polsko" — Orwicza, dającą obrazek ofiarnych cierpień matki. tracącej syna w bojach legjonów. Ta sama sztuczka była wystawiona w Przystajni w dniu 18 marca r. b.

Trzeba przyznać, że komitet dobrze rozplanował obchód 19 marca w Ługach i należycie plan zrealizował — społeczeństwo odniosło wzniosły nastrój.

Z Pierzchna.

Tak, jak w zeszłym roku, dzień 19 marca, jako dzień Imienin Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego uczciliśmy uroczyście, urządzając akademję, na program której złożyły się: śpiew chóralny członków Oddziału Z. M. L. i dzieci szkolnych, referat o czynach i pracy Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który wygłosił p. Sobczyński Władysław; kończąc wzniósł okrzyk: „Niech żyje Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski", co zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Odpowiednie deklamacje wykonali; pp. Kozakówna N., Chłąd S., Klecha J., oraz dzieci szkolne. Pod koniec członkowie Oddziału Z. M. L. Gawęda E., Kulesza M. i Nabiałczyk C. odegrali sztukę p.t. „Pod Belwederem". Odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła..." uroczystość zakończono.

Wszelkie prace w związku z urządzeniem akademji w dużej mierze zawdzięcza się członkom Oddziału Z.M.L. i miejscowego podkomitetu B. B. W. R. w największej jednak miejscowej kierowniczce szkoły, p. Wrzalikowej, która nmiejętnie wyreżyserowała sztuczkę, oraz przygotowała cały materjał do urządzenia uroczystości, za co należy jej się szzere uznanie. Sala szkolna wypełniona była po brzegi. Dodać należy, że akademja urządzona była poraz drugi we wsi Pierzchno i wywarła bardzo miłe wrażenie na zebranych.

OBRAZKI SĄDOWE.

Chłopiec czy dziewczynka?

— Sprawiedliwości żądam, proszę najukochańszego sądu, bo sierota jestem, sama jedna na świecie, a te dwie kobiety strasznie mnie skrzywdziły — skarżyła się w potokach łez panna Walerja Kopytowska, pełniąca odpowiedzialne obowiązki do wszystkiego w kuchni mecenasostwa Z.

— W jaki sposób panią skrzywdzono?

— Ciągle mnie szkalują, w sklepiku się nie pokaż, u rzeźnika takżesamo, a w maglu to już zupełnie senne marzenie.

— Cóż to takiego opowiadają o pani?

— Że dziecko miałam w przeszłym roku z jednem blondynem.

— Czy to prawda? — pyta surowo sędzia, zwracając się do oskarżonych, p. p. Eleonory Kozy i Stefanji Drabasek.

— Prawda, proszę pana sędziego, że dziecko miała, ale nie prawda, żeśmy u rzeźnika opowiadały i żądamy przysięgi, albo sprawę odkładamy. Niech rzeźnik przyjdzie i zaświadczy.

— Oskarżonym nie przysługuje prawo odraczania procesu. To może zrobić sąd.

— Wszystko jedno kto zrobi, ale rzeźnik przyjść musi, niech nam powie do oczów, że od nas się dowiedział, jako ta owa Walerja w narzeczeńskim stanie syna z blondynem miała.

— No, ale w maglu i sklepiku opowiadałyście?

— Tak, owszem, wszędzie mówiłyśmy, wszędzie, tylko nie u rzeźnika, a jeżeli rzeźnik kłamie, niech tu przed świętym obrazem przysięgnie. My możem przysięgać, jak obydwie naczczo jesteśmy, że nie i nie.

— Magiel i sklepik wystarczą, o rzeźnika sądowi nie chodzi!

— Ale nam chodzi, sprawiedliwość dla narodu być musi.

— A więc przyznajecie się do winy?

— Tak, ale oprócz rzeźnika.

— Cóż oskarżone spowodowało do rozpuszczania takich nieprawdziwych wieści?

— Jakto nieprawdziwych, proszę najwyższego sądu? Chłopaka ma jak „hamana" na własne oczy go widzieliśmy, na garnuszku się znajduje u kobiety w Targówku, a oto leguralna jego metryka z parafji.

Tu jedna z oskarżonych wręcza sędziemu metrykę.

— Pani Kopytowska, czy to pani dziecka metryka?

Oskarżycielka bierze papier do ręki.

— Ano... jego...

— Więc o cóż pani chodzi? — Dziecko jest.

— Chodzi mnie o sprawiedliwość. Dziecko jest, ale nie dziewczyna, jak w żywe oczy wszystkim szczekały — tylko chłopak. I nie z blondynem świńskiem kolorkiem, pomocnikiem dozorcy, tylko z bronetem, mężczyzną jak ten róży kwiat, co za urzędnika w magistracie służy.

— Miotłom po rynsztokach pisze — wtrąca urągliwie jedna z oskarżonych.

— A pisze, pisze i nie paninej babci zamazany interes.

— Dlatego kary się dopomagam rzewnem głosem i żebym się w maglu pokazać mogła.

Ponieważ sąd nie mógł się jednak dopatrzeć cech przestępstwa, obydwie oskarżone uniewinnił.

Z KRAJU.

Została matką... za 50 zł.

Władze prokuratorskie wszczęły dochodzenie przeciwko Anieli G., żonie pewnego oficera jednego z garnizonów podwarszawskich, którą postawiono w stan oskażenia z art. 195 k. k. o fałszywą zmianę stanu cywilnego.

P. Aniela cieszyła się wśród znajomych nieszczególną opinją, wobec czego postanowiła zrehabilitować się... przez powicie dziecka, lecz starania w tym kierunku niedały rezultatu.

Wobec tego p. Aniela zaczęła udawać, że popadła w stan odmienny i pewnego dnia wyjechała do Warszawy, rzekomo w celu odbycia porodu. Tymczasem p, Aniela kupiła podrzutka za 50 zł. i po pewnym czasie wezwała męża, wyrabiając dziecku metrykę.

Po powrocie p. G. do domu, sprawa wydała się sąsiadkom niejasna... Na temat dziecka zaczęły krążyć różne plotki... i wreszcie sprawa dotarła do władz śledczych, które tajemnicę p. Anieli wykryły. Obecnie p. G. odpowiadać będzie przed sądem.

Samobójstwo małżonków.

Onegdaj wydarzyła się w Lublinie ponura tragedja małżeńska w domu Fajwla i Estery Szyfów.

Kiedy córeczka ich wróciła ze szkoły do domu i zastała drzwi zamknięte, udała się do dozorcy, prosząc go o pomoc w otwarciu drzwi. Kiedy drzwi otworzono córeczce, dozorcy oraz przybyłym sąsiadom przedstawił się niesamowity widok. Małżonków Szyfów zastano wiszących w mieszkaniu. Okazało się, że Szyf powiesił najpierw swą żonę, przyczem w tem sam sposób popełnił samobójstwo. Przyczyn tego desperackiego kroku nie ustalono.

Samobójstwo policjanta, pod wpływem nieporozumień małżeńskich.

Nieporozumienia małżeńskie stały się przyczyną samobójstwa przodownika policji, Józefa Braneckiego komendanta posterunku w Milanówku.

Branecki mieszkał wraz z żoną Zofją i trojga dzieci. Onegdaj wczasie gwałtownej sprzeczki z żoną Branecki wydobył służbowy rewolwer, usiłując popełnić samobójstwo. Zonie udało się jednak odebrać mu broń.

Branecki poszedł wkrótce do mieszczącego się w tymże domu lokalu posterunku policyjnego, pożyczył od jednego z posterunkowych rewolweru i zastrzelił się.

Gdy na odgłos strzału rzucono się na ratunek, wszelka pomoc okazała się spóźniona. Zwłoki samobójcy zabezpieczono na miejscu.

Złodziej w potrzasku.

W Kaszowie koło Liszek pod Krakowem przez pewien czas grasował bezkarnie jakiś nieuchwytny złodziej, kradnąc wszystko, co mu się pod rękę nawinęło. Szczególnie wykradał tamtejszym gospodarzom rozmaite ziemiopłody i ziemniaki z kopców.

Jeden z tamtejszych gospodarzy, którego kopiec z ziemniakami szczególnie często odwiedzany był przez złodzieja, wpadł na pomysł rozstawienia paści żelaznych, używanych do łapania grubszej zwierzyny. Paści te umocował do kopca na grubej linie. Rezultat był niezwykły. Złodziej schwytał się w żelaza i mimo usiłowań przez całą noc nie mógł się z nastawionej słabki uwolnić.

Dopiero rankiem, kiedy właściciel kopca ziemniaczanego wyszedł w pole, wydostał się złodziejaszak na wolność po złożeniu pewnego odszkodowania. Sprawa miała między poszkodowanym a złodziejem być utrzymywana w tajemnicy, jednakowoż gospodarz o schwytaniu złodzieja opowiedział żonie, a z tego źródła również w tajemnicy wiadomość dotarła poprzez kilka wiosek aż do komisarjatu policji.

Sensacyjne aresztowanie jubilera.

Jak zginęła biżuterja ziemianina

Władze śledcze wszczęły dochodzenie przeciwko właścicielowi znanego magazynu jubilerskiego w gmachu hotelu Europejskiego w Warszawie, Bolesławowi Turkowskiemu, oskarżonemu o przywłaszczenie cennej biżuterji, powierzonej w komisową sprzedaż przez klijentów.

Dochodzenie wszczęto wskutek skargi, złożonej przez obywatela ziemskiego z Lubelszczyzny, Stanisława Gawlikowskiego, który przed rokiem oddał jubilerowi Turkowskiemu biżuterję wartości 24.000 złotych do komisowej sprzedaży.

Gawlikowski bawiąc kilkakrotnie w Warszawie zwracał się do jubilera i otrzymywał informacje, iż biżuterja jeszcze nie sprzedana,

Ostatnio doszło do wiadomości ziemianina, że cenne kolczyki, złożone przez niego u Turkowskiego, zostały

sprzedane do Łodzi, natomiast część biżuterji jubiler zostawił u swego szwagra.

Gdy p. Gawlikowski zgłosił się do jubilera i zażądał zwrotu biżuterji i pieniędzy Turkowski dawał wykrętne odpowiedzi co skłoniło wreszcie poszkodowanego do zwrócenia się o pomoc policyjną.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, z polecenia prokuratora, jubilera Turkowskiego aresztowano.

Zaznaczyć należy, że poprzedni właściciel tego magazynu, znany jubiler Wabia-Wabiński był uwikłany w podobną aferę, która wówczas odbiła się głośnym echem w sferach kupieckich stolicy.

P. Turkowski miał poprzednio zakład jubilerski w Poznaniu, który zlikwidował wskutek komplikacji rodzinnych. Wyjechawszy z Poznania przybył do Warszawy i tu otworzył podobny zakład jubilerski.

ZE ŚWIATA.

Ugryziona Venus skarży.

Przed XVIII-tym sądem dzielnicowym w Paryżu wytoczyła onegdaj ciekawą sprawę pewna bardzo szykowna i zgrabna blondyna, przedstawiając w swej skardze następujący stan rzeczy. W pracowni pewnego rzeźbiarza na Montparnasse właśnie stała na podjum jako model Venus, gdy w tem wpadł do pokoju srogi wilczur tegoż artysty.

Wpadł i poszarpał jej nogę, co pomimo zabiegów lekarskich zniekształciło ten model raz na zawsze, woebec czego tytułem odszkodowania żąda 200.000 fr. Sąd zapewne przyzna jej rację, być może jednak, że kwotę tę znacznie zniży. Ale to i tak na nic się nie zda, bo ten podobno nawet sławny artysta, którego pozwano do sądu, wogóle zanadto jest artystą, aby cośkolwiek posiadał.

Dusza męża w ciele... królika.

Szczęśliwe zwierzęta farmy pani Pike.

Nie, mrs. Elkanor Pike, właścicielka pięknej farmy pod Londynem nie była warjatką. Znała ją cała okolica jako spokojną, dobroczynną i rozsądną damę.

Ale zachowanie jej mogło, szczerze mówiąc nasuwać pewne wątpliwości co do stanu jej umysłu.

Mąż pani Pike umarł przed kilku laty i od tej chwili wdowa wierzyła święcie, że dusza pana Pike wcieliła się w jednego z czarnych królików hodowanych na tej farmie.

Pani Pike była wyznawczynią buddyjskiej wiary w wędrówkę dusz. Dlaczego upatrzyła sobie tego, właśnie królika, doprawdy nikt nie zbada.

W każdym razie wierzyła w to święcie, a ponieważ nie wiedziała, który królik zaszczycony został tą duszą, więc dobrze się działo królikom na farmie pani Pike.

Nie wolno było tych zwierzątek tkać, choćby robiły nie wiem jakie szkody. Przeciwnie, wpuszczono je umyślnie do ogrodu warzywnego i sadu, by się pokrzepiły jarzynami i owocami.

Dzięki wspaniałemu odżywianiu króliki rozmnożyły się jeszcze bardziej, niż zwykle, to też po upływie pewnego czasu były ich na farmie setki.

Służba pani Pike z zabobonnym strachem przyglądała się temu, jak ich pani, stojąc wśród tłumu czarnych zwierzątek przemawia do nich najczulszemi słowami, prosząc by się pokazał ten, który więzi duszę jej męża.

Przed kilkoma dniami dziwaczka umarła.

W testamencie zostawiła olbrzymią sumę, bo 10 tysięcy funtów (500 tysięcy złotych) jednemu ze służących za to, że „był dobry dla królików“. Farmę i resztę majątku zapisała swej siostrzenicy, jednakże z warunkiem, że nie wolno jej krzywdzić czarnych królików.

Na pomniku na grobie kazała sobie wyrzeźbić płaskorzeźbę, przedstawiającą królika.

Tajemnicza zbrodnia na morzu.

Na pokładzie luksusowego parowca amerykańskiego „Prezydent Garfield“, zbliżającego się dnia 10 lutego do Nowego Jorku, wydarzyła się zagadkowa zbrodnia. Oto w toku sprzeczki zamordowany został ciosem noża Wilhelm Sessoms przez Andrzeja D. Kirwana, syna głośnej pani Pauli Dubonnet, znanej jako „najlepiej ubrana kobieta na świecie“.

Kirwan został aresztowany. Na wszelkie pytania nie chciał dać odpowiedzi. Zeznał tylko, że matka jego przebywa we Francji. Kirwan jest synem z pierwszego małżeństwa p. Pauli Dubonnet, która znana była w całej Ameryce, jako Jean Nash W kronice jej życia znajduje się 5 ciu mężów. Obecnie jest ona żoną głośnego fabrykanta aperefitu we Francji.

Andrzej Kirwan z niewiadomych powodów unika wszelkich zeznań. Zbrodni swojej dokonał przy pomocy myśliwskiego noża.

Zbrodnia, dokonana przez amerykańskiego „złotego młodzieńca“, zwróciła znowu uwagę na panią Dubonnet alias Jean Nash, która przez długi czas była tematem nieskończonych plotek towarzyskich. Andrzej Kirwan był jej pierwszym synem, który urodził się wówczas, gdy matka jego miała zaledwie lat 15. Pierwszy mąż Joanny Nash zwał się Kirwan, drugim był kpt. Sifton, syn kanadyjskiego miljonera, trzecim kpt. John Nash, czwartym ks. Mahomet Sabet Bey, a wreszcie Paweł Dubonnet, miljoner francuski.

P. Dubonnet wygrała swego czasu 200.000 funtów szterlingów w kasynie w Monte Carlo.

Proces młodego Kirwana budzi niesłychane zainteresowanie w eleganckich kołach Nowego Jorku.

Humor krzepi!

* * *

— Amelciu, podaj mi środek nasenny, ale prędko, zanim zasnę...

* * *

Klijent do krawca:
— Chciałem ubranie.
— Na miarę?
— Nie... Na kredyt.

* * *

— Tatusiu! proszę zaraz iść do mamy.
— A po co?
— Nie wiem, ale ja już dostałem kijem.

RADJO.

WARSZAWA 24 marca

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej II.50 Przegląd teatralny 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteor. 12.33 Płyty gramofonuwe. 12.55 Dziennik południ. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Płyty gramofonowe. 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16 00 Transmisja ze Lwowa 16.25 Odczyt w języku ukraińskim. 16.40 Francuski. 16.55 Koncert ork. jazzowej. 17.50 Nowiny rolnicze. 18 00 Reportaż. 18 20 Recital skrzypcowy. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Kwadrans literacki. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Muzyka lekka 21.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 21.20 Koncert chopinowski. 22.00 Aud, z okazji Swięta Grecji. 22.30 Płyty gramofonowe. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komun lotniczej komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 24 marca

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12 30 Wiad. meteor. z Warsz. 12.36 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południowy. 15.20 Wiadomości gospodarcze 15.25 Komunikaty z Warszawy. 15.40 Płyty gramofonowe. 16.25 Płyty gramofon- 16.40 Francuski z Warszawy. 17.50 Płyty gramofonowe. 18.00 Transmisja z Warszawy 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transmisja z Warszawy. 19.43 Wiad. sportowe. 19.47 Tr. z Warszawy 21 00 Płyty gramofon. 21.20 Transmisja z Warszawy 22.30 Muzyka taneczna.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

Awszystko z miłości...

42) POWIESC.

— Patrz pani, ten złoty suweren, zawieszony na łańcuszku od zegarka! Mój syn nosi taki sam, a trzeci zawiesiłem u bransolety mojej córki. To nasze porte-bonheur. Otrzymałem je z rąk zacnego ojca pani.

— To żadne dowody — mówiła przybierając ton słodki. — Czy nie posiadasz pan innych?

— I owszem — odparł Potter ze wzruszeniem, bo się nie domyślał, że mu ta piękna dama sidła nastawia.

Otworzył stary pugilares i wydobył zeń arkusik zżółkłego papieru.

— Oto — rzekł tryumfalnie — pokwitowanie ojca pani z odbioru pożyczonych mi pieniędzy. Nie chciał ich z początku przyjmować. Posłałem mu je wreszcie w roku 1857 przez mojego adwokata w Londynie. Wtedy dopiero dał to pokwitowanie, zaopatrzone jego własną pieczęcią. Niełatwo mi przyszło zdobyć ten dokument.

— Że niełatwo, temu wierzę — rzekła z ironją. — I cóż pan z tem myśli zrobić — pytała obojętnie napozór.

— Chcę oprawić w ramki ten dokument i ofiarować go pani w dowód mojej czci dla jej ojca.

— Pozwól pan, że zrobię zeń użytek, który sama uznam za właściwy — rzekła z przymileniem.

Potter w nieświadomości swej wręczył jej jedyny dowód, mogący go od niecnego zarzutu osłonić.

— Prawdziwa ofiarność nakazuje zapomnieć własnych dobrodziejstw,

Ze słowami temi Sara zapaliła świecę, płomień jej pożarł ów cenny dokument.

Sammy Potts przyglądał się jej z rozrzewnieniem.

— Nieodrodna córka swego ojca! — szepnął.

Drgnęła, bliska była omdlenia, lecz głos służącego orzeźwił ją, jak strumień wody.

— Sierżant Brackett czeka na dole — zameldował.

— Niech czeka — odparła. — To agent policyjny — objaśniła Pottera głosem przyciszonym — przybywa, aby pana aresztować. Usłuchaj pan mojej rady i zmykaj natychmiast.

— Aresztować? Mnie? — zawołał Potter ze zdumieniem. Nagle w oczach jego zapalił się błysk groźny. — Mnie, czcigodnego Sampsona Potter, chcą aresztować! — wrzeszczał. — I owszem niech przychodzą!

— Nie — rzekła Sara z naciskiem— nie chodzi im o Sampsona Potter, lecz o Sammy Pottsa, osądzonego niegdyś za kradzież trzydziestu suwerenów, znaczonych specjalnie.

— Do pioruna! — huknął Potter głosem tak donośnym, że echo po korytarzach się rozeszło i doleciało do uszu detektywa.

W życiu swojem nie słyszał on takiego okrzyku bojowego, zdało mu się, że go skalpują, że mu podrzynają gardło i biorą go na tortury — uciekł do czytelni. W tej chwili Potter był bezpieczny. Sierżant Bracket ani myślał go aresztować.

— Jeden z tych suwerenów wisi przy pańskim łańcuszku od zegarka, każdy może go dostrzedz — zawołała Sara.

Drgnął.

— Ależ pani o mojej niewinności zaświadczy.

— Wiem tylko jedno — odparła — a mianowicie, że Ralf Errol został skazany za to, iż znaleziono przy nim pieniądze z takim samym znakiem.

— Ralf Errol! — powtórzył Potter, w którym budziły się dawne wspomnienia — Ralf Errol! Tak się właśnie nazywał ów urzędnik bankowy, któremu ojciec pani wypłacił wtedy zaległą pensję.

Chwycił się oburącz za głowę.

— Na własne oczy widziałem, jak mu kładł pieniądze do szuflady, pamiętam doskonale, jak gdyby to było wczeraj... Wielki Boże! Teraz dopiero mi się w głowie rozjaśnia!... Poprzednio okradziono bank na znaczną sumę i dla wykrycia złodzieja poznaczono kilkanaście suwerenów...

Urwał, aby tchu złapać, dusił się, krew mu uderzała do głowy.

— Lady Annerley — rzekł uroczyście — złodziejem był Jonasz Stevens... mój dobroczyńca — dodał z sykiem ironji, a raczej piekącego bólu, jakim się krwawi każde serce szlachetne, gdy pod maską uczciwości dostrzeże podłość. — Teraz wszystko rozumiem — mówił Potter głosem urywanym — chodziło mu o złożenie winy na cudze barki... Wiec powiadasz pani, że osądzono Ralfa Errol?... że Sammy Potts został uznany za jego wspólnika? Niegodziwiec! Nędznik... Jak on to zręcznie obmyślił! Ale ze mną sprawa! Niebo i ziemię poruszę, a prawdę wykryję...

— Jakież przedstawisz pan dowody? Jedyny, który posiadałeś, został spalony.

Potter przyskoczył do niej jak tygrys.

— Córko łotra! — syknął.

— Sam mi go dałeś — mówiła, nie tracąc przytomności ani odwagi.—Czyż mogłam pozostawić w ręku pańskiem dokument, rzucający cień na pamięć mego ojca?

— Nie drażnij mnie! — zawołał, dobywając z kieszeni rewolwer.

— Życie moje jest w ręku pańskiem — rzekła wyniośle — możesz mnie zabić i większą jeszcze plamą okryć nazwisko, które nosi twoja córka.

Te słowa uspokoiły go odrazu. Wielki, butny Potter z Texasu w mgnieniu oka stał się pokornym Sammy Pottem, innym zgoła człowiekiem.

— Usłuchaj pan mojej rady — mówiła, starając się na swą korzyść sprawę obrócić — umknij, zanim policja cię schwyci... Choćbyś pan nawet wyszedł obronną ręką z tego procesu, zakosztujesz nawet więzienia, a Ida...

— Ida — jęknął boleśnie — Ida, moja mała, moje ukochane dziecię.

Łzy mu się z oczu puściły.

— O! lady Annerley — mówił z rozpaczą — postaw się na mojem miejscu, wyobraź sobie, jakby ci było okropnie, gdyby cię oskarżono niesłusznie, okrytoby hańbą w oczach istoty ukochanej.

— Jabym takiej sytuacji nie przyjęła i dlatego właśnie panu radzę: uciekaj. Sprawiedliwość angielska nie przebacza. Po latach trzydziestu Ralf Errol próbował powrócić do Anglji, a w godzinę niespełna po wylądowaniu musiał znowu na wygnanie powracać... Otóż najlepiej pan zrobisz, udając się wprost do Paryża, stamtąd podążaj do Marsylji, skąd okręty na wszystkie strony świata odpływają. Wysuń się pan temi oto drzwiami, prowadzą one na boczne schody. Czy masz pan dość pieniędzy przy sobie?

Pociągnęła za sobą Pottera do sąsiedniego pokoju, otwierała już szufladę biurka.

— Dziękuję pani, — rzekł, otrząsając się z pierwszego wrażenia — dość już pożyczek między pani rodziną, a moją.

Powiedziawszy to, bohater preryj wyszedł bocznemi drzwiami.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**   Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.